

LEON ADAMCZYK

STANISŁAW TUCZYŃSKI – DZIEDZICZNY PAN ZBĄSZYNIA.

W ciągu XV i XVI stulecia ziemia wałecka stała się terenem kolonizacji zarówno słowiańskiej, jak i niemieckiej z obszaru Brandenburgii i Pomorza Zachodniego. W następnym wieku większość przybyłych osadników uległa polonizacji, w tym także najbogatsza linia rodu Wedłów z Tuczyzny, która pod nazwiskiem Tuczyńskich lub z łacińska de Wedel – Tuczyńskich w XVII stuleciu weszła w skład prowincjonalnej magnaterii wielkopolskiej.

Założycielem tuczyńskiej linii Wedłów był Maciej Tuczyński, który za trwanie wiernie przy królu polskim otrzymał od Zygmunta I liczne dobra ziemskie, skonfiskowane możliwym rodem niemieckim, które w czasie zmagania polsko – krzyżackich przeszły na stronę Zakonu. Powiększając swoje majątki nadaniami królewskimi Maciej Tuczyński nie gardził i innymi sposobami wspomagając czynnie szerzące się w Wałęckiem zabójstwa.

Gdy zaczęła się szerzyć reformacja Tuczyńscy stanęli po jej stronie. Jednakże będący w pierwszej połowie XVII w. panem na Tuczyźnie Krzysztof Tuczyński, kasztelan poznański nawrócił się na katolicyzm i zmusił swoich poddanych do porzucenia luteranizmu. W okresie kontrreformacji część ludności, która nie chciała wyrzec się nowej wiary, została przemocą usunięta z dóbr Tuczyńskich.

W roku 1632 Tuczyńscy nabyli od rodziny Ciświckich na drodze zastawu dobra zbąszyńskie za 80 tys. złp. Jedyne syn Krzysztofa Tuczyńskiego, Andrzej pojął za żonę Marię z Leszczyńskich, która jako dziedziczka Zbąszynia odebrała w 1640 r. protestantom kościół i po odnowieniu go własnym kosztem oddała go z powrotem katolikom.

W 1645 r. należał Zbąszyń znowu do Ciświckich, a pięć lat później ponownie do Tuczyńskich.

Z pięciorga dzieci Andrzeja i Marii trzeci syn, Stanisław Krzysztof Tuczyński, kasztelan gnieźnieński i starosta powidzki, odziedziczył dobra rodzinne, w tym także i klucz dóbr zbąszyńskich.

Stanisław Krzysztof wślawił się w wojnie przeciwko Turkom w słynnej bitwie pod Chocimiem w 1673 r., gdzie został wyróżniony przez hetmana Jana Sobieskiego. Przyprowadził tu ze sobą rycerzy i wojsko pomocnicze z ziemi wałeckiej i zapewne ze swojej majątności zbąszyńskiej.

Na krótko przed bitwą chocimską 1 grudnia 1671 r. Stanisław Krzysztof Tuczyński nadał cechowi piwowarów w Zbąszyniu ważny przywilej. Jest bardzo obszerny, a jego treść jest bardzo ciekawa. Według zapisów przywileju wybrany przez Bractwo na przeciąg jednego roku starszy piwowar, po zatwierdzeniu go przez burmistrza składał przysięgę, że będzie przestrzegał postanowień niniejszego przywileju dla dobra wszystkich braci. Członkowie bractwa powinni też brać udział w zebraniach, zwoływanych przez Starszego, pod karą sześciu groszy. Żaden uczestnik zebrania nie mógł zabierać ze sobą jakiegokolwiek broni, pod karą połowy funta wosku.

Starszy cechu wraz z sześcioma stołowymi, wybranymi przez braci mieli dbać o porządek, nie dopuszczać do swarów i kłótni między braćmi, a przede wszystkim starać się o to, aby w mieście nie zabrakło nigdy piwa, wyjąwszy pewne nieprzewidziane okoliczności.

W razie śmierci któregoś z braci dwaj Młodszy cechu powinni przygotować grób, a wszyscy inni wziąć udział w pogrzebie zmarłego. Gdy ktoś z ważnych powodów nie mógł uczestniczyć w obrzędzie pogrzebowym, winien był posłać w zastępstwie kogoś z najbliższej rodziny, jak żonę, syna lub dorosłą córkę.

Kto w dni świąteczne, pod jakimkolwiek pozorem wyszedł z kościoła przed zakończeniem wielkiej mszy, nie opowiedziawszy się przedtem Starszemu, musiał dać do cechu funt wosku. Kto dopuścił się takiego przewinienia w święta szczególnie uroczyste, składał sześć funtów wosku.

Młodszy bracia powinni w każdą niedzielę i święto na wielkiej mszy wychodzić przed ołtarz z dwoma zapalonymi świecami. Powinni też nosić świece na procesjach w czasie oktawy Bożego Ciała i innych procesjach z Najświętszym Sakramentem, a także podczas adwentu i na roratach, pod karą połowy funta wosku.

Gdy chciał się wkupić do cechu piwowarów mieszkaniec miasta, którego rodzice należeli do cechu, dawał dwie beczki piwa i półtora funta wosku i wpłacał do brackiej skrzynki jednego złotego. Gdy jednak chciał wstąpić do cechowej organizacji obywatel, którego rodzice do niej nie należeli, powinien był dać braciom dwie beczki piwa i trzy funty wosku, wyliczyć trzy złote i spełniać brackie powinności.

Sieroty po zmarłych rodzicach, którzy należeli do cechu, a także wdowy pozostawały członkami Bractwa i mogły warzyć piwo aż do zamążpójścia.

W myśl dokumentu z grudnia 1671 r. gdy chciał się wkupić do cechu ktoś obcy, spoza terenu, winien był przedłożyć świadectwo urodzenia, dać cztery beczki piwa i sześć funtów wosku, wpłacić do brackiej skrzynki sześć złotych i spełniać brackie powinności. Do cechu piwowarów mógł być przyjęty tylko ten, kto mieszkał co najmniej przez jeden rok w mieście, posiadał własny dom z piwnicą, był zwolniony z obowiązku pańszczyzny i przyjął prawo miejskie.

W razie, gdy ktoś spoza terenu pojął wdowę lub córkę tego cechu i chciał warzyć piwo, powinien był wkupić do organizacji dając dwie beczki piwa i pół funta wosku i wpłacając do brackiej skrzynki jednego złotego. Każdy nowo-

przyjęty do cechu powinien był też zafundować braciom kolację. Każdy z braci powinien też dać na każde Suche Dni do brackiej skrzynki jeden grosz z przeznaczeniem na mszę świętą, odprawianą za zmarłych braci. O odprawienie takiej mszy u księży Starszy Bractwa, a wziąć udział w takiej mszy powinni wszyscy bracia pod karą 24 groszy. Gdy jednak któryś z braci z ważnych powodów nie mógł w mszy tej uczestniczyć, powinien był posłać na swoje miejsce kogoś z najbliższej rodziny.

Gdy któryś z braci nie miał własnych słodów, mógł je nabyć u innego zrzeszonego piwowara. Gdyby jeden od drugiego słodu dostać nie mógł, wolno mu było, za wiedzą i zgodą Starszego, nabyć go gdzie indziej, pod karą 12 groszy. Należący do Bractwa nie powinien sobie nawzajem przeszkadzać w kupowaniu na targu pszenicy lub innego zboża ani, mieszkając razem w jednym domu, zaopatrywać się w zboże w tym samym dniu targowym, pod karą jednego złotego. Również żaden przekupień ani furman nie powinien wykupywać na targu zboża, ani zabiegać o nie na ulicach lub przedmieściu zanim nie zaopatrzą się mieszczanie, pod karą dwóch złotych.

Przywilej Stanisława Tuczyńskiego zalecał też, aby Starsi cechu na ogólnym zebraniu braci, wspólnie z zarządem miasta, burmistrzem i pospólstwem oceniali wartość piwa w danym roku, w zależności od kosztów jego wyrobu. Zarówno Starsi jak i Młodszy cechu powinni unikać swarów, przymówek i kłótni oraz wzajemnego oczerniania się, tak w cechu, jak i na innych zebraniach, pod karą jednej grzywny polskiej, wpłaconej do brackiej skrzynki. Gdy zawinili członkowie innego Bractwa, uiszczali taką samą karę do skrzynki miejskiej. Aby w mieści nie zabrakło piwa ze starych słodów, bracia mający słody przed żniwami nie powinni ich nikomu odstępować bez zezwolenia Starszych, pod karą 30 groszy, chyba, że istniałyby pewne nadwyżki. Wszelkie naczynia i urządzenia do robienia i sprzedawania słodów, a także do warzenia i szynkowania piwa powinny być dokładnie wymierzone i odpowiednio oznakowane cechą miejską i własną. Gdy któryś z braci, w stanie upojenia lub z zuchwalstwa, rozlewał piwo, musiał, na swój koszt, dolać tyle piwa, ile rozlał. Jeżeli się któryś z braci przy brackim piwie nieobyczajnie zachował, był karany według uznania braci. Kto brackie piwo wynosił na stronę lub przed dom albo wydawał je bez zgody i zezwolenia Starszego, płacił za ono piwo podwójnie. Podczas zebrania suchedniowych Starsi powinni czytać głośno zebrany postanowienia niniejszego przywileju, aby wszyscy dobrze słyszeli i mogli się do niego stosować i według niego postępować. Żaden piwowar nie mógł też sprzedawać swojego piwa, dopóki nie zostało oszacowane przez namiestnika pana dziedzica, urzędującego przy burmistrzu i Starszym piwowarze, pod karą sześciu złotych, płaconych do zamku. Wreszcie Starsi cechu mieli każdorazowo, na poszczególne tygodnie, obierać i stanowić dwu z piwowarów do doglądania porządku przy warzeniu piwa, strzeżenia przez cały dzień ognia i zabezpieczenia pieca ceglami, glinianką lub czymś innym, pod karą jednego funta wosku.

Oprócz przywilejów mieszkańcy miasta zawdzięczali jeszcze Stanisławowi Tuczyńskiemu kupno dzwonu tzw. mniejszego dla kościoła parafialnego.

W 1695 r. Stanisław Tuczyński zmarł. Nad jego trumną jezuicki kaznodzieja Błażej Kozuchowski wygłosił wspaniałe przemówienie sławiące czyny i cnoty zmarłego. Pochowany został w rodzinnym grobowcu w podziemiach kościoła parafialnego w Tuczyńcu. Z dwóch żon miał czworo dzieci, z tego jeden syn zmarł w dzieciństwie, a drugi – Andrzej starosta powiatowy zmarł bezdzietnie w 1717 r. jako ostatni męski potomek rodu Tuczyńskich.

Stanisław Krzysztof Tuczyński posiadał w rodzinnym grobowcu nagrobek w postaci srebrnego kartusza z łacińskim opisem godności i cnót zmarłego. Pod koniec działań wojennych w 1945 r. podziemia kościoła parafialnego w Tuczyńcu zostały zdewastowane, a w 1974 r. przeprowadzono remont podziemi, a epitafium Tuczyńskiego umieszczono chwilowo w muzeum w Wąlczu.

W XVII w. panowie na Tuczyńcu nieco zubożeli na skutek wojen, które nie oszczędziły ich majątku. Obciążone długami dobra dziedziczne znalazły się w zastawie. Dotyczyło to także posiadłości zbąszyńskiej, która w 1645 r. znajdowała się w rękach Franciszka Ciświckiego. W 1681 r. Ciświccy znowu odkupili miasto od Tuczyńskich, ale tym razem za 300 tys. złp.

Po bezpotomnej śmierci Andrzeja Tuczyńskiego majątność objęła jedna z jego sióstr, Marianna, wdowa po Andrzeju Mycielskim i Adamie Radolińskim, która przez szereg lat spłacała wierzycieli i innych spadkobierców. Udało się to zapewne dzięki środkom czerpanym z fortuny Mycielskich, którzy weszli w skład magnaterii wielkopolskiej.

Źródła i bibliografia:

1. Boras Z., Walczak R., Wędzki A., *Historia powiatu waleckiego w zarysie*, Poznań 1961.
2. *Acta Tomiciana*, t.XIV, Poznań 1952, s.190.
3. Callier E., *Powiat walecki w XVI stuleciu*, Poznań 1886.
4. *Wiadomości z historii regionalnej obwodu szkolnego nowotomyskiego*, red.Rewers S., cz.I Zbąszyń, Nowy Tomyśl 1935.
5. APP, Rel.Valc. 59, k.385 – 1721, 61 K. 756 – 1753 – *inwentarz majątności tuczyńskiej*.
6. APP, *Akta miasta Zbąszynia – przywilej Stanisława Krzysztofa Tuczyńskiego dla cechu piwowarów miasta Zbąszynia*, sygn. 20.
7. Raczyński E., *„Wspomnienia Wielkopolski”*, Poznań 1842
8. *Szkice Zbąszyńskie – materiały z historii i kultury Zbąszynia i regionu* pod red. Z.Matuszewskiego.